

J. W. Stalin

przyjął ambasadora Indii

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi:

Dnia 17 lutego br. Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR J. W. Stalin przyjął ambasadora Indii K. P. Sz. Menona.

Podczas audjencji obecny był zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR J. A. Malik.

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi, że 17 lutego br. J. W. Stalin odbył rozmowę z przewodniczącym Wszechindyjskiej Rady Pokoju dr Saifuddinem Kiczlewem.

Robotnicy z PGR Leszczyny walczą o tytuł pioniera socjalistycznego budownictwa

ŁÓDŹ PAP. Do walki o zdobycie zaszczytnego tytułu pioniera socjalistycznego budownictwa przystąpili, jako pierwsi spośród młodzieży wiejskiej woj. łódzkiego, młodzi robotnicy z PGR Leszczyny w pow. brzezińskim.

Na zebraniu, zwołanym dla omówienia zadań ruchu pionierskiego, młodzi robotnicy rolni z PGR Leszczyny postanowili wziąć udział w ruchu pionierskim i wydać pracę starając się o zdobycie tytułu pioniera socjalistycznego budownictwa.

Z wynikami swoich osiągnięć młodzież z PGR Leszczyny zapoznawać będzie szeroki ogół ludności wiejskiej na urządzanych wieczornicach i otwartych zebraniach dyskusyjnych.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW. ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 43 (1967)

GDANSK, CZWARTEK 19 LUTEGO 1953 R.

CENA 20 GR.

Pomni wskazań Bolesława Bieruta spółdzielcy będą walczyć o zwycięstwo socjalizmu

WARSZAWA PAP. Do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta napływają wciąż nowe listy i depeche od uczestników powiatowych zjazdów spółdzielczości produkcyjnej, które obrały ostatnio we wszystkich województwach naszego kraju.

Spółdzielcy w prostych, gorących słowach donoszą wodzowi polskich mas pracujących o bogactwach osiągnięciach swoich zespołowych gospodarstw, o coraz dostojniejszym i kulturalniejszym życiu, o swoich planach oraz o trudnościach, na jakie natrafiają w swojej pracy. Jednocześnie zapewniają Prezesa Rady Ministrów, że nie będą szczędzić wysiłków w pracy nad gospodarczym i politycznym rozwojem i umocnieniem swoich zespołowych gospodarstw, że będą usilnie propagować ideę spółdzielczości produkcyjnej wśród małorolnych i średniorolnych chłopów.

W jednym z listów uczestnicy powiatowego zjazdu w Mogilnie z dumą donoszą Prezesowi Rady Ministrów o swoich poważnych osiągnięciach w produkcji rolniczej. „W roku 1952 dzięki zespołowej gospodarce — piszą oni —

uzyskaliśmy plony wyższe od indywidualnych gospodarstw w naszym powiecie przeciętnie o hektara: żyta — o 3 q, pszenicy — o 3,1 q, jęczmienia — o 4 q, owsa — o 5 q, ziemniaków — o 60 q oraz buraków cukrowych — o 30 q”.

Członkowie spółdzielni w tym powiecie mają również znaczne osiągnięcia w gospodarce hodowlanej, w dziedzinie budownictwa oraz rozwoju życia kulturalnego.

„Pomni Tych wskazań — stwierdzają w zakończeniu listy spółdzielcy z pow. Mogilno — aby każda nasza spółdzielnia promieniowała swym przykładem na okoliczne gromady indywidualne, jeszcze bardziej wytrwale walczyć będziemy pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, na której czele Ty stoisz, o rozkwit ojczyzny, o pomnożenie jej bogactw, potęg i

sily obronnej, o zwycięstwo socjalizmu.

Podobne przyrzeczenie składają Prezesowi Rady Ministrów członkowie spółdzielni produkcyjnej w pow. olęckim, w woj. białostockim. „Zobowiązujemy się — piszą oni — rozpowszechniać prawdę o spółdzielczości produkcyjnej wśród małorolnych i średniorolnych chłopów, bo spółdzielczość jest jedynie słuszną drogą, wiedzącą więc naszą do dobrobytu i kultury.

Kronika dyplomatyczna

WARSZAWA PAP. Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut przyjął w dniu 18 bm. na audjencji ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego PRL w Wielkiej Brytanii — Jerzego Michałowskiego.

WARSZAWA PAP. W dniu 18 bm. przedstawiciel polityczny rządu federalnego Austrii w Polsce p. minister dr Walter Conrad Eysenfeld złożył wizytę wiceministrowi spraw zagranicznych Marianowi Naszkowskiemu.

Monachium, wyjaśniając, że zostanie skierowany do Londynu.

Już nazajutrz po przybyciu do Monachium, Skrzyszowski otrzymał od „Edwarda” wizję do Londynu oraz bilet na przelot z Monachium do Londynu. Wiza wydana została przez brytyjski konsulat we Frankfurcie nad Menem na nazwisko Jan Januszewski. O wyjeździe wiedział obok „Edwarda” również Maciołek.

W Londynie oczekiwał Skrzyszowski niejakiego „Bogdan”, który odwoził go do hotelu przy Nordwall Square, Londyn 20. Wieczorem o godz. 21 bądź 22 tegoż samego dnia Skrzyszowski stanął się na umówione przedmówienie z Maciołkiem w jednym z parków londyńskich.

W czasie spotkania Maciołek oświadczył Skrzyszowskiemu, że został on ściągnięty do Londynu dla przejścia krótkiego przeszkolenia mającego służyć do sposobu obsługi angielskich radarów i nawigacji łączności z bazą angielską.

„Szkolenie” to trwało 5 dni, „wykłady” odbywały się po 4 godziny dziennie. „Szkolenie” na terenie Londynu ukończył Skrzyszowski 26 lipca 1952 r. Następnie po otrzymaniu wizy z konsulatu niemieckiego strefy brytyjskiej udał się samolotem brytyjskich linii lotniczych poprzez Brukselę do Dusseldorfu.

Z Dusseldorfu osk. Skrzyszowski pojechał przez Frankfurt pociągami do Ertzhausen, gdzie trwał jeszcze „kurs” dla drugiej grupy dywersantów i szpiegów szkolonych przez Amerykanów. Kurs ten oskarżony ukończył 31 lipca. W dniu tym dywersanci otrzymali nominacje wojskowe. Skrzyszowski — jak ze zna — otrzymał stopień sierżanta.

W uroczystym dniu zakończenia „kursu” odbyła się — jak stwierdza oskarżony — „wspólna biba”, w której uczestniczyli instruktorzy amerykańscy, kandydaci na dywersantów i szpiegów, a nadto Maciołek, kierownik „kursu”, „Ryszard” oraz „Wojtek”.

Następnie zeznawał drugi z oskarżonych Dionizy Sosnowski, który przyznał się również do winy.

Po zamknięciu przewodu sądowego przemawiał prokurator, domagając się dla obu oskarżonych najwyższego wymiaru kary.

Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie wydał w późnych godzinach wieczornych wyrok, skazując Stefana Skrzyszowskiego i Dionizego Sosnowskiego na karę śmierci.

(Dokończenie sprawozdania z procesu zamieścimy w numerze jutrzejszym.)

Najlepsi - delegatami na Krajowy Zjazd Spółdzielczości

Prawie miesiąc już istniała spółdzielnia produkcyjna II typu w Zelistrzewie, pow. wejherowskiego, ale Brunon Meyr pozostawał jeszcze poza zespo-

— Brunon, jakoś mi zanadto zadowolony wyglądasz. Gadać, podobałeś?

— A tak, podpisałem! — powiedział twardym głosem. W domu zaczęła się kłótnia.

Było to w marcu 1950 roku. Dzisiaj Meyr wraz z żoną śmieją się, wspominając ten dzień. Od tego czasu bowiem Anna Meyr gruntownie zmieniła swe stanowisko. Dziś wdzięczna jest mężowi za jego stanowczy krok.

A i sam Meyr lepiej jeszcze zrozumiał olbrzymią siłę tkwiącą w zespole. Dlatego też dusza i ciało oddał się zespołowej gospodarce. Nie żałował wysiłku. A inni członkowie spółdzielni coraz częściej mówili: „Biercie przykład z Meyra, tak jak on trzeba pracować”. Zyskiwał Meyr wśród spółdzielców autorytet i szacunek, czego najlepszym wyrazem jest to, że został wybrany przewodniczącym spółdzielni.

Pod jego kierownictwem spółdzielnia rozwija się coraz lepiej. Świadczy o tym sztandarowy pow. wejherowskiego, przyniesiony ostatnio Zelistrzewu za uzyskane osiągnięcia. Zbiory w roku ubiegłym spółdzielcy mieli o kilka kwintali wyższe niż chłopcy indywidualni. Rozrasta się hodowla bydła, owiec i trzody chlewnej. A dniówka obrachunkowa wyniosła: 4 kg żyta, 1 kg pszenicy, 1 kg jęczmienia, 1,3 kg owsa, 3 kg ziemniaków, 5 kg brukwi, 0,16 kg cukru, 4 kg siana łakowego oraz 3,20 zł w gotówce. Ponadto z tytułu wkładu gruntów na 1 ha przeliczeniowy wypadek 116,50 zł. A za inwentarz na 1 q przeliczeniowy żyta wypłacono 7 zł.

Nie mały był udział w tych osiągnięciach Brunona Meyra. Wszyscy spółdzielcy mówią teraz o nim: dobry przewodniczący. Dlatego też, gdy przyszło do wyboru delegatów na Krajowy Zjazd, spółdzielcy bez wahania wysunęli kandydaturę Meyra, wiedząc, że ich przewodniczący dobrze reprezentować będzie w Warszawie spółdzielczość produkcyjną pow. wejherowskiego.

Zona od razu dostrzegła podniecenie męża.

7 dumnym meldunkiem na Kra'owy Zjazd

Pierwsza spółdzielnia w Zblewie

Pierwszą zespołową gospodarke w gminie Zblewo, powiat Starogard, założyło 17 bm. 12 chłopów z gromady Białachówko. Jest to spółdzielnia III typu i nosi nazwę „Wiosna”. Powstała ona wbrew podstępnyemu knowaniu kulaka Sciborskiego i jego zauszników.

Podjęcie decyzji ułatwił pracującym chłopom z Białachówką przykład spółdzielców z Kokoszkowych i Rywałdu.

Powstanie „Wiosny” utoruje drogę spółdzielczości w pozostałych gromadach gminy Zblewo.

W kartuskim powstała nowa spółdzielnia

W tych dniach powstała również nowa spółdzielnia produkcyjna w Pempowie, gmina Babinów, powiat Kartuski. Na uroczystym zebraniu organizacyjnym oprócz mężczyzn, statut

spółdzielcy podpisywali kobiety, ob. ob.: Jagoszowa, Kaniowa i Myszkowa. Pempowo jest czwartą spółdzielnią w powiecie kartuskim.

Spółdzielcy z Marezy zwiększają wydajność zbóż o 2 kwintale z ha

W dalszym ciągu napływają meldunki o licznych zobowiązaniach, jakimi wieś Wybrzeża wita Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej.

Spółdzielcy z Wicka w pow. łoborskim obliczyli, że realizacja zobowiązań podjętych na czesie Zjazdu przyniesie ich gospodarce dodatkowe plony. Spodziewają się oni uzyskać o 136 q zboża, 250 q okopowych, 345 q zielonki, 224 q siana, 2000 litrów mleka więcej, niż w ubiegłym roku.

Członkowie sąsiedniej spółdzielni „Wrzeście”, obok zobowiązań, mówiącego o podniesieniu wydajności z ha, postanowili też zwiększyć posiadaną

ilość bydła rogatego i owiec o 100 proc., koni o 70 proc., a trzody chlewnej o 50 proc. Założą również pasiekę na 10 rojów pszczół.

Wszystkie plany obowiązkowych dostaw dla państwa przekrocza spółdzielcy co najmniej o 30 proc.

A oto zobowiązania spółdzielców z Marezy, pow. Kwidzyna:

„Zakończymy akcję wiosenną 4 dni wcześniej, niż przewiduje plan. Podniesiemy wydajność z hektara przeciętnie o 2 q. Rozszerzymy hodowlę trzody chlewnej. Zwiększymy o 200 proc. dostawę warzyw i jarzyn na rynek”.

Nowa nrowokacja lotnictwa USA

Pięć samolotów amerykańskich zestrzelono nad Chinami

PEKIN PAP. Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Mukdena:

Chińskie ludowe siły lotnicze i oddziały artylerii przeciwlotniczej zestrzeliły 5 amerykańskich samolotów wojskowych, które wtargnęły 15 lutego do obszaru powietrznego nad Chinami północno-wschodnimi.

W dniu tym 48 samolotów amerykańskich w 7 grupach wtargnęło do obszaru powietrznego nad Takuszan, Czulienczen, Czangtienhokou, Jungtienhokou, Lakuszao i innymi miejscowościami w prowincji Liaotung, bombardując je i ostrzeliwując. Zrzuciły one przeszło 20 bomb. Chiń-

skie ludowe siły lotnicze i oddziały artylerii przeciwlotniczej natychmiast kontratakowały. Zestrzelono 3 myśliwce amerykańskie „F-84” i 2 myśliwce „F-86”.

Walki w Korei

PEKIN PAP. W komunikacie ogłoszonym dnia 17 bm. w Phenianie dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej podało, że oddziały armii ludowej wspólnie z oddziałami ochotników chińskich prowadziły na wszystkich frontach walkę z nacierającymi wojskami interwencyjnymi amerykańsko-angielskimi i oddziałami lijsyma-nowskimi.

Dnia 17 bm. artyleria przeciwlotnicza i specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych zestrzeliły trzy samoloty nieprzyjacielskie.

Amerykańscy szpiegzy i dywersanci skazani na karę śmierci

Rozprawa przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie

WARSZAWA PAP. Dnia 18 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie toczył się proces dwóch amerykańskich szpiegów i dywersantów: Stefana Skrzyszowskiego i Dionizego Sosnowskiego, którzy w listopadzie ub. roku zostali zrzucony na teren woj. kosałińskiego na spa dochronach przez amerykański samolot wojskowy.

Rozprawie przysłuchują się setki ludzi, szczerze wypełniając salę sądową. Powszechną uwagę zwracają dowody rzeczowe umieszczone na podium przed stołem sędziowskim. Ułożone są tu: spadochrony, pełny ekwipunek dla roboty dywersyjno-szpiegowskiej: aparaty nadawczo-odbiorcze, specjalny aparat radiowy „Beacon”, który służy do porozumiewania się z ziemi z samolotem, baterie, żarówki, anteny, wreszcie pistolety i amunicja oraz specjalne pasy, przeznaczone do przechowywania pieniędzy na robotę szpiegowską. Leżą tu również amerykańskie helmy wojskowe i kombinzony, w które ubrani byli dywersanci skazani na karę śmierci.

Po odczytaniu aktu oskarżenia pierwszy składa zeznania osk. Stefan Skrzyszowski, lat 42, o wyglądzie kryminalisty. Skrzyszowski przyznaje się do zarzucanych mu aktów oskarżenia przestępstw.

Historia zdrady i zaprzaństwa

W toku odpowiedzi na pytania prokuratora — oskarżony przedstawia szczegółowo historię swojej zdrady i zaprzaństwa się wywiadowi amerykańskiemu.

Jak wynika z zeznań Skrzyszowskiego — 28 lutego 1945 r. w chwili, gdy toczyły się jeszcze działania wojenne przeciwko zdrańcy i okupantowi hitlerowskiemu, zdezerterował on z wojska, ukrywając się początkowo pod fałszywymi nazwiskami w kraju. W listopadzie 1951 r. zbliżył on do Berlina zachodniego, gdzie skontaktował się z osobnikiem noszącym imię „Benon”, a mówiącym bardzo dobrze po niemiecku, po angielsku i po polsku.

„Benon” skierował oskarżonego do Frankfurtu n/Menem, towaryzując mu w przelocie amerykańskim samolotem pasażerskim. Na obsługiwany przez Amerykanów lotnisk w Frankfurtie „Benon” skontaktował Skrzyszowskiego z oczekujacymi tam dwoma osobnikami, z których jeden przedstawił się jako „Bruno”, drugi jako „Piter”. Wszyscy pojechali następnie razem do Monachium. Tam na przedmieściu Oberfheing Skrzyszowski został ułożony w wygodnej na pozór jednorodzinnej willi, w której mieli się punkt zborny kandy-

datów na kurs dywersyjno-szpiegowski.

Jak wynika z zeznań oskarżonego, był on pierwszym kandydatem na „kurs”, ułożony w tej willi, następnie przybył tam jeszcze drugi osobnik z Londynu, no szący pseudonim „Marian”. Z czasem liczba kandydatów na „kurs” powiększyła się do 11.

W Oberfheing przebywał on od 4 grudnia 1951 r. do 14 lutego 1952 r.; w tym czasie przejeżdżał na inspekcję „kursu” delegat WIN na emigracji, Maciołek.

Osk. Skrzyszowski zeznaje następnie, iż z Oberfheing Amerykanin „Piter” przewiózł go samolotem do miejscowości Hersing n/Remem, miasta znajdującego się mniej więcej w odległości 18 km. od miejscowości Darmstadt.

W Hersing osk. Skrzyszowski pozostawał przez miesiąc wraz z innymi 4 „kursantami” i jednym instruktorem „Wojtkiem”. Oskarżony odbywał tam wstępne szkolenie w zakresie obsługi radia.

„Okolo 20 marca 1952 r. — zeznaje dalej oskarżony — przeniesiono nas do miejscowości Ertzhausen, gdzie rozpoczęło się już oficjalne szkolenie. Początkowo przyjechali tam dywersanci szkolący się uprzednio w Hersing, a następnie 27 — 28 marca 1952 r. — wszyscy ci kandydaci w liczbie 11, którzy przebywali poprzednio na punkcie zbornym w Oberfheing. Osk. przytacza pseudonimy szkolących się dywersantów, jak np. „Staszek”, „Henryk”, „Marian”, „Jerzy”, „Stefan”, „Jan”, „Olek” oraz „Józef”, które to imię według wyjaśnień Skrzyszowskiego nosił współoskarżony Sosnowski. Osk. Skrzyszowski używał pseudonimu „Bolek”.

Na pytanie sądu osk. wyjaśnia, że szkoła administrowana była przez Amerykanów, używających również tylko pseudonimów. Oskarżony znał „Robert”, „Konrad”, „Poza tym byli tam wojskowi, z którymi myśmy się bawili mało stylkami i nie rozmawialiśmy ze względu na to, że oni polskiego nie znali, a my nie znaliśmy angielskiego” — zeznaje oskarżony.

Osk. wyjaśnia dalej, że współoskarżony Sosnowski przyjechał do Ertzhausen 10—11 stycznia 1952 r.

Amerykanie — instruktorami w szpiegostwie i dywersji

Szkoła dywersantów i szpiegów była prowadzona przez instruktorów amerykańskich, dwaj z nich podawali się za Polaków „Wojtek” i „Ryszard”. Według zeznań oskarżonego, instruktorzy amerykańscy byli to — jak przytacza oskarżony — kapitan West, porucznik Drogo, porucznik Pe-ski i inni. Ponadto szkolenie dy-

wersantów w zakresie mineralstwa prowadził oficer amerykański w stopniu podporucznika, w spadochroniarstwie szkolili Amerykanin w stopniu sierżanta, tzw. pierwszą pomoc prowadził porucznik używający imienia „Erik”, jazdy samochodem uczył sierżant.

Na pytanie sądu osk. Skrzyszowski opisuje dokładnie sylwetki „instruktorów” amerykańskich, a następnie podaje szczegóły dotyczące domu i rozkładu pomieszczeń w budynku, w którym mieściła się „szkoła”.

Oskarżony dalej omawia program szkolenia na kursie dywersyjno — szpiegowskim. Jak zeznał, „kursanci” przechodzili wyszkolenie bojowe, terenoznawstwo, strzelanie, spadochroniarstwo, dzia-dziśtu, naukę jazdy samochodem, uczyli się nawigacji, a w szczególności dywersji.

„Dywersji uczyliśmy się i przechodziliśmy ćwiczenia praktyczne w lasach, gdzie można było przyrzyć się materiałem wybuchowym i ich skutkiem”. „Były również naukowe filmy, na których można było przyrzyć się do kładnie skutkom używania materiałów wybuchowych — mówi wśród ogólnego poruszenia zebra-nych oskarżony Skrzyszowski.

„Wykłady” Zaremby

Oskarżony przedstawia sądowi szczegółowo zakres szkolenia praktycznego, które polegało m. in. na zapoznawaniu się ze spadochroniarstwem, ze strzelaniem na strzelniczy itp., robiono również próby używania materiałów wybuchowych, przerywania zasków drutów kolczastych i inne. Przeprowadzano również ćwiczenia zatrzymywania kolumny samochodów. Oskarżony stwierdza, że nauczył się na „kursie” dwu sposobów podpalania.

Na pytanie prokuratora osk. Skrzyszowski wyjaśnia, że przedłożył szkolenie w zakresie radiotechniki w celu przekazywania wiadomości szpiegowskich z kraju do bazy wywiadu.

Oskarżony zeznaje następnie, że w czasie jego pobytu na „kursie” w Ertzhausen przejeżdżał tam Maciołek oraz Zaremba. O Zarembie kierownik „kursu” powiedział, „pan pułkownik przyjechał z Paryża”. Zaremba miał na „kursie” 2-godzinny wykład.

W toku dalszych zeznań osk. Skrzyszowski stwierdza, iż z powodu choroby musiał w połowie lipca 1952 roku przerwać szkolenie. 20 lipca 1952 roku przyjechał do szpitala do oskarżonego zastępca Maciołka pseudonim „Edward”. „Edward” — jak zeznaje osk. Skrzyszowski — polecił mu przygotować się do odjazdu do

W rocznicę urodzin Tadeusza Kościuszki

WASZYNGTON PAP. 13 bm. w rocznicę urodzin Tadeusza Kościuszki ambasador Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Waszyngtonie Józef Winiewicz, w otoczeniu całego personelu ambasady, złożył wieniec o barwach narodowych u stóp pomnika Kościuszki w pobliżu Białego Domu.

Wieczorem dla uczczenia rocznicy urodzin Tadeusza Kościuszki odbył się w gmachu ambasady koncert polskiej i amerykańskiej muzyki ludowej. Po koncercie ambasador Winiewicz z małżonką podejmował przedstawicieli zaprzyjaźnionych placówek dyplomatycznych z ambasadorami radzieckim, Zarubinem, na czele oraz licznych przedstawicieli amerykańskich kół postępowych i amerykańskiego ruchu obrońców pokoju.

Robotnicy budowlani Wybrzeża, inżynierowie i majstrowie rozpoczynają racjonalną gospodarkę cegłą

W dniu 17 bm. brygady Franciszka Jankowskiego i Zygmunta Jendy, pracujące na budowach osiedli mieszkaniowych w Gdańsku rzuciły wezwanie do współzawodnictwa w stosowaniu materiałów zastępczych — bloków „itongowych” oraz w całkowitym wykorzystaniu cegieł dostarczanych na budowę. Wezwanie podjęła załoga budowy osiedla przy Alei Wojska Polskiego we Wrzeszczu.

W związku z tym odbyła się na budowie narada załogi, podczas której brygada Dończyk, odpowiadając na wezwanie Zygmunta Jendy, zobowiązała się wmurowywać wszystkie połówki i ćwiartki cegieł oraz gruz. Ponieważ jednak najlepsze materiały nie stanowiły jeszcze o oszczędnej gospodarce — personel techniczny budowy i wielu robotników zobowiązało się wprowadzić su-

rowy reżim, zapobiegający niszczeniu cegły.

W związku z tym inż. Dromiecki, inspektor nadzoru, zobowiązał się wspólnie z kierownictwem budowy opracować plan organizacji placu budowy i składowania cegły, zapobiegający stratom i skracający transport wewnętrzny. Personel techniczny budowy opracuje harmonogram dostawy cegieł do poszczególnych obiektów zgodnie z dziennym zapotrzebowaniem oraz dokumentację techniczną na zastosowanie

do murów fundamentowych i piwnicznych gruzu ceglanego w formie gruzobetonu.

Majstrowie budowy zobowiązali się przestrzegać zasad racjonalnego składowania cegły w miejscach położonych najbliższych stanowisk roboczych i instruować o tym woźniców. Brygada transportowa Stanisława Żebrowskiego zobowiązała się dostarczać cegły z jak najmniejszą ilością uszkodzeń. Brygady murarskie natomiast całkowicie wykorzystują gruz.

W odpowiedzi na apel Maksymiliana Pieczyńskiego

Palace kotłowni w Gdańsku zaoszczędzą 1170 ton węgla

Od palaczy z zakładów pracy naszego województwa w dalszym

ciągu napływają meldunki o przyśpieniu do współzawodnictwa o zmniejszenie zużycia wysokokalorycznego węgla oraz koksu. Do dnia 16 bm. 183 palacze kotłowni na Wybrzeżu odpowiedzieli na apel Maksymiliana Pieczyńskiego, zobowiązując się zaoszczędzić w pierwszym kwartale br. 1.172,5 tony węgla i koksu.

Ostatnio do oszczędzania węgla stanęli palacze z gospodarstwa w Kłaninie, należącego do Technikum Rolniczego. Zobowiązali się oni oszczędzić do 15 kwietnia 15 ton koksu. Palacz z gorzelnii Państwowej Gospodarki Rolnej w Zespole Lębork — Jan Puchalski zaoszczędził w pierwszym kwartale br. ponad 3 tony węgla, a przez zastosowanie miału, dalszych 15 ton węgla do końca roku.

Palacze gorzelnii Maloszyce, w Zespole Lębork, Franciszek Rozwadowski i Piotr Boszałak obniżą zużycie węgla w pierwszym kwartale o ponad 4,5 tony przez zastosowanie pary zwrotnej do podgrzewania wody zasilającej kocioł parowy. Do końca roku zaoszczędzą oni dalszych 17,5 ton węgla przez wykonanie otulin na rurociągi parowe.

Palacze, członkowie Związku Zawodowego Pracowników Społecznych, Witasiak, Onach i Gruba zaoszczędzą do kwietnia br. ok. 19 ton węgla i koksu w trzech kotłowniach.

Żołnierze portorykańscy odmawiają udziału w wojnie koreańskiej

NOWY JORK PAP. Dziennik „Daily Worker” opublikował oświadczenie nowojorskiego Komitetu Konferencji Związkowej w Chronie Pokoju, żądające, by Eisenhower uwolnił 94 żołnierzy portorykańskich, skazanych na więzienie przez sąd wojskowy w Korei. Żołnierze ci odmówili dalszego udziału w agresywnej wojnie przeciwko narodowi koreańskiemu.

Amerykanie ignorują interesy Włoch

RZYM PAP. Prasa włoska opublikowała pochodzącą ze źródeł amerykańskich wiadomość, że rząd włoski wystosował do rządu USA notę, w której domaga się zniesienia wprowadzonych przez Waszyngton ograniczeń w dziedzinie eksportu towarów włoskich do USA — sera, owoców surowych i wyrobów chałupniczych.

Dziennik „Messaggero” daje w związku z tym do zrozumienia, że Amerykanie systematycznie ignorują interesy Włoch. Dziennik „Stampa” opublikował artykuł, w którym zapowiada dalsze pogorszenie się sytuacji gospodarczej Włoch w wyniku obecnej polityki rządu USA wobec krajów Europy Zachodniej.

Przeciw planom wskrzeszenia militarystu japońskiego

Depesza ludności koreańskiej w Japonii do Kim Ir Sena

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin donosi z Phenianu:

Prasa koreańska opublikowała tekst depeszy od uczestników II konferencji Komitetu Zjednoczonego Demokratycznego Frontu Koreańczyków z prefektury Kahawa (Japonia) do przewodniczącego Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Kim Ir Sena.

Walka nasza — głosi m. in. depesza — cieszy się poparciem na rodzie japońskiego, dążącego do niezawisłości swego kraju i do pokoju.

Reakcyjny rząd Joszidy zastrasza z każdym dniem represje wobec 600-tysięcznej ludności koreańskiej w Japonii. Nasze życie staje się coraz cięższe, pozbawiają nas wszelkich praw i swobód oraz podejmuje się nawet próby, zmierzające do izolowania nas przemocą. Jednakże im silniejsze będą represje, z tym większą nienawiścią będziemy walczyć przeciwko wrogom.

Zobowiązujemy się wykonać z honorem nasz obowiązek narodowy, udaremnić plany wskrzesze-

nia militarystu japońskiego, walczyć przeciwko remilitaryzacji Japonii, by tym samym przyczynić się do zjednoczenia i niezawisłości naszej ojczyzny.

Terrorystyczne metody kolonizatorów francuskich w Maroku

PARYŻ PAP. Przed francuskim sądem wojskowym Casablanki (Maroko) zakończył się proces w tzw. „sprawie morderstwa w Tadla”. Pretekstem do wszczęcia tego procesu były, jak wiadomo, morderstwa popełnione przez pewnego przestępcę kryminalnego

Powódzie we Włoszech

RZYM PAP. Ulewne deszcze ostatnich dni wyrządziły poważne szkody w dorzeczu Padu. W Polesine rzeka Pad przerwała w wielu miejscach wały ochronne, zalając miejscowości: Loreo, Donada i Rosolina oraz 200 ha ziemi ornej.

W okolicy Emilii gwałtowne zalewie śnieżne zniszczyły linie telefoniczne i przewody elektryczne, pozbawiając prądu wiele miejscowości w prowincjach Bolonia, Modena i Reggio Emilia.

Plan trzeba wykonać każdego dnia

Kadłubowcy gdańscy pracują metodą Zandarowej

Dla sprawniejszej realizacji zadań produkcyjnych kadłubowcy Stoczni Gdańskiej wprowadzili metodę Zandarowej i Agafonowej. Od dnia 16 bm. brygady monterów i spawaczy rozpoczęły, pracując tą metodą, montaż sekcji dna podwójnego na jednym ze statków. Masowy udział stoczników w tym nowym ruchu — będzie gwarancją wykonania zadań, które są szczególnie wielkie ze względu na zaniedbania z poprzedniego okresu.

Zaginął mistrz

Brygada Deji w Stoczni Gdańskiej, wykonująca montaż sekcji statku na pochylni A, nie może sobie poradzić z dopasowaniem blach. Praca przewlekła się w nieskończoność, choć przy pomocy mistrza — fachowca od tzw. dociągania blach można ją dawno zakończyć. Niestety brygadziści Deja od 4 dni naprzód nie poszukuje mistrza, chociaż wiadomo, że jest on na terenie stoczni. Ale gdzie — nikt nie wie.

Elektrycy — przyspieszcie przeglądy

W dziale wyposażenia Stoczni Gdańskiej powstał tzw. korek, gdyż brak pływającego dźwigu elektrycznego. Dźwиг jest w remoncie, który przebiega w ślimaczym tempie. Szczególnie długo trwa przegląd silników, zleconych działowi elektrycznemu. Elektrycy przyspieszcie tempo pracy! Od was zależy termin oddania dźwigu do eksploatacji.

Przez śpiochów stoja maszyny



Bumelanci utrudniają pracę. Oto przykłady. W Nadmorskich Zakładach Przemysłu Drzewnego w dniu 17 bm. nie stawilo się do pracy 23 robotników. Wśród nich znajdowało się kilku, zatrudnionych na de cydujących odcinkach pracy. Nic też dziwnego, że spowodowało to zakłócenie produkcji. Zdzisław Jakubowski, który w I dekadzie opuścił 4 dniówki bez usprawiedliwienia nie przyszedł do pracy również w dniu 17 bm. Maszyna jego stała. Andrzej Janiczuk opuścił dniówkę, gdyż jak twierdzi „zaspał”. Zaspala również ob. Młynska i z tego powodu nie można było uruchomić pily taśmowej.

Wstyd śpiochy i bumelanci!

Brygady ob. ob. Raszkiewicz i Nowak opuściły się w pracy

W Elbińskich Zakładach Odzieżowych wiele brygad podniosło wydajność swej pracy w II dekadzie. Do takich należą brygady Julii Lewandowskiej, Zenobii Celmer, Adeli Cygan, Wandy Lewczuk i Teresy Chatys, które podniosły wydajność swej pracy od 15—30 procent. Równocześnie jednak w brygadach Kazimierza Raszkiewicza i Marii Nowak wydajność spadła w II dekadzie o ok. 12 proc. Wydajność pracy spadła również na stoiskach prasowaczk. Ale tym razem winę ponosi główny mechanik, który opóźnia remonty żelazek.

Dekret Rady Państwa

o konwersji Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju 1946 r.

WARSZAWA PAP. W ostatnim (10) numerze Dziennika Ustaw PRL ukazał się dekret Rady Państwa o konwersji Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju 1946 r.

W myśl dekretu posiadaczom tych obligacji PPOK, które dotąd nie zostały wylosowane, wydane będą odpowiedniej wartości obligacje Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski.

Wymiany obligacji PPOK na obligacje NPRSP dokonywać będą oddziały i ekspozytury Powiatowej Kasy Oszczędności.

Termin konwersji PPOK upływa 31 maja 1953 r. Po tym terminie obligacje PPOK nie przedstawione do konwersji, jak również obligacje PPOK wylosowane, a nie przedstawione do wykupu, tracą swą ważność.

Posiadacze obligacji PPOK, które dotąd nie zostały wylosowane, powinni się zgłosić z tymi obligacjami do oddziałów lub ekspozytur PKO bądź do zastępstwa PKO w oddziałach Narodowego Banku Polskiego, gdzie mogą dokonać wymiany tych obligacji na obligacje NPRSP.

Posiadacz obligacji PPOK przez zamianę jej na obligację NPRSP zwiększa trzykrotnie swoje szanse wygrania premii, gdyż przy PPOK wygrywała premię co szósta obligacja, a przy NPRSP — co druga obligacja jest premionowana.

Termin zgłoszenia do konwersji upływa z dniem 31 maja 1953 roku, jednakże dokonanie wymiany obligacji już przed dniem 1 kwietnia, tj. przed dniem rozpoczęcia trzeciego losowania NPRSP, daje posiadaczom szanse wylosowania premii od 150 zł. do 10 tys. zł. już w tym losowaniu.

Ci posiadacze obligacji PPOK, którzy z jakichkolwiek powodów nie podjęli obligacji z depozytu bankowego, dokąd nie podjęte obligacje zostały przekazane przez zakład pracy, powinni obligacje niezwłocznie odebrać i zgłosić je w najbliższej placówce PKO do wymiany.

Obligacje PPOK, które w 12 dotychczasowych losowaniach zostały już wylosowane do premionowania, lub wykupu, nie podlegają konwersji i będą wykupione za gotówkę.

Dzień rozpoczęcia wymiany obligacji podany będzie w wiadomości w specjalnym komunikacie PKO.

Burzązyny dziennik włoski o skutkach planu Schumana

RZYM PAP. Włoski dziennik finansowo-ekonomiczny „Ventiquattro Ore” w artykule na temat planu Schumana stwierdza, że realizacja tego planu nie przyniesie Włochom żadnych korzyści.

Dziennik zaznacza dalej, że pierwszym wynikiem utworzenia, zgodnie z planem Schumana, tzw. „wspólnego rynku” jest podniesienie we Włoszech cen wyrobów przemysłu hutniczego i węgla. „Taka jest rzeczywistość, wszystko inne jest jedynie propagandą” pisze w zakończeniu dziennik, dodając, że „pochopna decyzja w tej dziedzinie może tylko wywołać masowe bezrobocie, zaburzenia na rynku i ostatecznym wyniku ograniczenia możliwości produkcyjnych”.

Młodzi marynarze i stocznicy podejmują apel ZMP-owców z s/s „Marchlewski”

Apel Zarządu Głównego ZMP o rozwijanie ruchu pionierskiego, zmobilizował do jeszcze aktywniejszego udziału w pracy produkcyjnej całą młodzież polską. Nie zabrakło w tym ruchu również ZMP-owców Polskiej Marynarki Handlowej. Wezwanie ZMP-owców z s/s „Marchlewski” podejmują młodzi marynarze wszystkich statków naszej floty handlowej.

Pionierem jest ten, kto idzie na najtrudniejszy odcinek pracy. — Tak też zrozumieli swe zadania ZMP-owcy z m/s „Mazury”. Ponieważ remonty są „wąskim gardłem” floty, młodzi marynarze na ten właśnie odcinek pracy skierowali swój główny wysiłek. Na „Mazurach” mło-

dzień porwał swym zapalem całą załogę, która postanowiła przepracować w dziale maszynowym 3.100 roboczogodzin przy konserwacji statku i remontach oraz w dziale pokładowym 1.200 roboczogodzin. Prace te wykonała załoga w czasie remontu stocznicy do klasy czteroletniej, celem przyspieszenia wejścia statku do eksploatacji. Jednocześnie całą załogę przystąpiła do wspólnej zawodnictwa międzywachtowego.

Marynarze m/s „Mazury” wzywają do podjęcia podobnego zobowiązania załogę s/s „Lublin”.

Ostatnio odbyła się w Stoczni im. Komuny Paryskiej uroczysta akademii z okazji 10 rocznicy powstania Związku Walki Młodych,

WPORTACH na MORZU

ZWIEKSZAJĄ TEMPO PRZELADUNKÓW

W dniu 15 bm. dzięki dobrej zorganizowanej pracy robotników z wydziału I WOC portu gdańskiego pracujący przy obsłudze statku „Baltica” wysoko przekroczyli normy. M. in. brygada nr 14 pod kierownictwem Szturkowskiego osiągnęła 284 proc. normy, a robotnicy z brygady Andrzeja wykonalni w tym czasie 186 proc.

Rząd Izraela zaprzeda kraj imperialistom z USA

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi z Bejrutu: Dziennik libański „An Nahar”, powołując się na doniesienia z Tel-Awivu podaje, że rząd Izraela zamierza rozpocząć rokowania z mocarstwami zachodnimi, w sprawie oddania do dyspozycji krajów — inicjatorów utworzenia „dowództwa Środkowego Wschodu” portu Haifa, który ma być przekształcony w bazę łodzi podwodnych na Morzu Śródziemnym.

Gangsterskie wyczyny faszystów włoskich

RZYM PAP. Jak donosi dziennik „Unita”, faszystowskie bojówki karze podpaliły lokal sekcji Włoskiej Partii Komunistycznej w San Prospero (prowincja Modena). Policja dotychczas nie wykryła sprawców. Oburzona ludność miasta zażądała od władz natychmiastowego przeprowadzenia śledztwa w sprawie tej prowokacji.

Wyrok na agentów wywiadu brytyjskiego w Morawskiej Ostrawie

PRAGA PAP. Jak donosi agencja CTK, w dniach 13—15 bm. toczył się w Ostrawie proces 9-osobowej bandy zdrajców, agentów wywiadu brytyjskiego „Intelligence Service”. Czechosłowackie władze bezpieczeństwa wpadły na trop tej działalności szpiegowskiej z chwilą gdy w grudniu 1951 r. stwierdzili, że drugi sekretarz ambasady brytyjskiej w Pradze R. M. Gardner wraz z sekretarką ambasady Daphne Gregory Maines wyjmował materiały szpiegowskie ze specjalnej skrytki, znajdującej się w okolicach Pragi. W związku z tym brutalnym pogwałceniem prawa międzynarodowego, czechosłowackie Ministerstwo Spraw Zagranicznych w nocy do ambasady brytyjskiej zażądało w swoim czasie, aby Gardner wraz ze swą pomocnicą opuścił terytorium Republiki Czechosłowackiej.

Oskarżeni Bohumil Miczek i Józef Kohout skazani zostali na karę śmierci, Stanisław Ptacek i Fridolin Keval — na dożywotnie więzienie, Andrzej Brzuska — na 25 lat więzienia, Ludwik Vlček — na 20 lat, Jarmila Sysova — na 18 lat, Józef Sevczik — na 15 lat i dr V. Peis na 12 lat więzienia.

Sprawy rybołówstwa (II)

Błędne teorie i uparte fakty

Rok ubiegły w rybołówstwie morskim nie przyniósł spodziewanych osiągnięć. Wyłowiliśmy wprawdzie o kilkanaście tysięcy ton ryby więcej, niż w roku 1951, ale plan państwowy został wykonany zaledwie w 69 proc. Nie wykonały nałożonych na nich zadań zarówno przedsiębiorstwa państwowe, jak i spółdzielcze, a także rybacy indywidualni nie zrealizowali swoich umów o planowej dostawie ryby. Najlepiej wywiązała się ze swoich obowiązków spółdzielczość rybacka, która odłowiła 90 proc. zaplanowanej na rok 1952 masy rybnej. Na drugim miejscu uplasowali się rybacy indywidualni — 76 proc. planu. Przedsiębiorstwa państwowe wykonały swe zadanie zaledwie w 60 proc., w tym „Dalmor” — w 62 procentach.

Ocena wyników połowów w roku ubiegłym byłaby niepełna, gdybyśmy nie dodali, że rybołówstwo nie osiągnęło nawet wskaźników planu pierwotnego, opracowanego bez uwzględnienia olbrzymiej pomocy, jaką dała mu uchwała Prezydium Rządu z dnia 2 lutego 1952 r. A przecież uchwała ta, podwyższająca znacznie pierwotne limity planu rybołówstwa morskigo, stworzyła jednocześnie warunki dla jego wykonania przez postawienie do dyspozycji Centralnego Zarządu Rybołówstwa Morskiego kombinatów rybackich i przedsiębiorstw — poważnych środków technicznych i finansowych oraz zabezpieczenia rybołówstwu pomocy organizacyjnej i politycznej wszystkich ogniw na szczeblu państwowego, gospodarczego i społecznego.

Niewykonanie planu w tych warunkach nasuwa więc konieczność doszukiwania się podstawowych, zasadniczych przyczyn tego faktu i jak najostrożniejszej walki o ich usunięcie, o wykonanie zadań, jakie w roku bieżącym stanęły przed rybołówstwem. Jest to potrzebne tym bardziej, że pierwszy miesiąc sześciolatki nie przyniósł sukcesu — planu za styczeń rybołówstwo również nie wykonało.

Jakie więc są przyczyny niewykonania planu połowów w roku ubiegłym?

Czemu służą fałszywe tezy?

Przy przeglądaniu sprawozdań opisowych zarówno CZRM, jak i przedsiębiorstw połowowych, wymieniamy się spór tych przyczyn. Powtarza się je zresztą od kilku lat bez głębszej analizy. W tym roku zostały mocno zaakcentowane „przyczyny obiektywne”, a przede wszystkim zmniejszenie się wydajności łownej ławic rybnych.

Wynikałoby stąd, że niewykonanie planu spowodowały przyczyny natury biologicznej, do których poza tym należy i z którymi się wiąże — przemieszczenie się ławic, pogorszenie się warunków bytowania ryb na skutek zmian w zasoleniu wody i jej utlenieniu, zwiększenie się szkodliwych w środowisku mieszańców itd. A dopiero pod koniec, na ostatnim miejscu wymieniamy się kilka „przyczyn subiektywnych”.

To przesunięcie nacisku na przyczyny obiektywne, w pierwszym rzędzie — biologiczne, nie jest przypadkowe. Jeśli przy olbrzymim potencjale technicznym, finansowym i wszechstronnej pomocy państwa nie wykonano planu, jeśli po uchwaleniu Prezydium Rządu z dnia 2 lutego 1952 r. zdołano zapewnić zaledwie 19-procentowy wzrost połowów w porównaniu z wynikami 1951 r., co jest absolutnie niewspółmierne do zużycia na to środków i energii — to istniejąca w rybołówstwie grupa „zawodowych usprawiedliwaczy” każdego niepowodzenia, szuka takich wyjaśnień, z którymi najtrudniej jest się rozprawić i które najtrudniej poddać krytycznej analizie. Stąd też próba ukrycia istotnych przyczyn niepowodzeń za parawanem pseudo — naukowych rozważań.

Tak więc w roku ub. główną jakoby przyczyną niewykonania planu jest — jak stwierdza MIR — „obniżenie się wydajności rybackiej”. Pracownicy MIR obliczyli nawet, o ile ta wydajność się zmniejszyła — o 6,8 proc. Sformułowanie to w sprawozdaniach MIR jest ostrożne. Trudno bowiem na pierwszy rzut oka określić, co oznacza ta „wydajność rybacka”. Wyjaśnią ją bez ogródek treść tego sformułowania kierownicy CZRM i przedsiębiorstwa rybackie, a za nimi też spór rybaków. Chodzi tu po prostu o usprawiedliwienie niewykonania planu teorią o przełowieniu Bałtyku, o tonażowym spadku zasobów rybnych.

Krótko mówiąc planu nie można było wykonać, bo ryby jest

szenu ilości dni połowowych średnia wydajność na kutro-dzień musiała zmniejszyć się.

Przesłanki, których nie wolno pomijać

Ale od tego faktu do wniosków natury biologicznej jest jeszcze bardzo daleko. Dla nas istotnym faktem o zasadniczym znaczeniu eksploatacyjnym jest absolutne zwiększenie się połowów rocznych na jednostkę i na całą flotyllę. Oczywiście na jednostkę i flotyllę łąjącą, a nie stojącą w porcie w przewlekłym remoncie. I jakże tu mówić o zmniejszeniu się zasobów rybnych Bałtyku, jeśli obecnie wyławiamy o-gółem blisko trzykrotnie więcej ryby, niż przed wojną i żadne z zainteresowanych na Bałtyku państw nawet nie myśli o zmniejszeniu swoich wymagań w tym zakresie na przyszłość?

Prawdą również jest, że na niektórych łowiskach zaobserwowaliśmy słabsze połowy w roku ubiegłym, niż w latach poprzednich, a także zwiększenie się ilości mniejszego i średniego dorsza w odłowionej masie. Ale — trzeba to mocno podkreślić — zjawisko takie wystąpiło na niektórych tylko łowiskach, przede wszystkim na bliskich, przybrzeżnych i na Głębi Gdańskiej. Na innych tego stanu nie zaobserwowano, a nawet przeciwnie, wydajność — np. na łowisku U. W.—12, W.—10, 11, R.—14 i innych — kształtowała się w IV kwartale 1952 r. powyżej 3 ton na 1 kutro-dzień.

Także i pod względem wieku np. na łowiskach rejonu bornholmskiego nie było zmian. Ilość procentowa roczników nie uległa zmianie na gorsze w porównaniu z rokiem 1951, a nawet wykazuje poważną tendencję do poprawy.

Lecz przełowienia, czy czegoś w tym sensie, nie ma również i na łowiskach bliskich, znanych. Prawda, że wyniki na kutro-dzień zmniejszyły się i zmalała ilość dorsza najwyższej klasy, w ogólnej jednak masie łowiska te nadal wykazują niezmienną globalną ilość zasobów. Dorsz starszy został częściowo wyłowiony, a częściowo przesunął się na nowe żerowiska i miejsca tarła.

Obserwujemy natomiast zwiększenie się ilości młodszych roczników na tych łowiskach, co jest wynikiem udanego tarła w roku 1948 i 1949. A wiemy, że młody dorsz trzyma się wód płytszych o dużym wlewie wody słodkiej, nie sącej ze sobą znaczne zapasy żywności, lepsze utlenienie itd. Stąd też południowa i południowo-wschodnia część głębi gdańskiej i rejon przyłęgły wykazują przewagę dorsza w wieku 1 — 3 lat.

I tu właśnie jest pole do działania dla MIR. Trzeba koncentrować badania na tak węzłowych punktach, jak rozmieszczenie ławic, śledzenie za ich przesuwaniem się, wykrywanie terenów stale zmieniającego się żerowania, układu stad pod względem wieku w okresach podwyższenia i tarła. I trzeba wyciągać wnioski, pomagające przedsiębiorstwom w wykonaniu planu.

Nie tu tkwi przyczyna

Nie wolno natomiast na podstawie drobnych ułamka tych potrzebnych danych wnioskować o spadku „wydajności rybackiej” o 6,8 proc., bo w prostej linii wiedzie to do tezy, że nastąpił biologiczny spadek masy rybnej w — praktycznie biorąc — mało nam jeszcze znanym Bałtyku. A takie właśnie wnioski są w naszym rybołówstwie używane do usprawiedliwiania słabości kadr techniczno-eksploatacyjnych w przedsiębiorstwach, stają się parawanem, za którym ukrywa się częstokroć nieudolność w połowach. Wnioski takie nie mają nic wspólnego z naukowymi badaniami, a są tym groźniejsze, że konsekwencje fałszywych tezy idą bardzo daleko — stawiają pod znakiem pytania całą naszą politykę rybacką na Bałtyku.

Dobrze by było, gdyby MIR nie pracował w oderwaniu od do tychczasowych wyników badań Bałtyku, które daje nauka i praktyka Związku Radzieckiego. Dobrze by było przetłumaczyć np. artykuł G. J. Tokariewa „O stanie zasobów bałtyckiego dorsza i perspektywach jego odłowu” z nr 8 czasopisma „Rybnaja Chozjaistwo” z 1952 r. Zapoznanie się z danymi zawartymi w tym artykule i zrozumienie wniosków, wyciągniętych przez autorkę — pomógłby niewątpliwie w pracy naszym kierowniczym kadrom w przedsiębiorstwach połowowych, wyjaśniłoby im fałszywość tezy stwierdzającej, że planu nie wykonali, bo zabrakło ryby i skierowałoby ich uwagę na podstawowe przyczyny niewykonania planu połowów.

A podstawowa przyczyna tkwi w tym, że nie została zrealizowana uchwała Prezydium Rządu z dnia 2 lutego 1952 roku w zakresie technicznej gotowości flotylli, że nie wprowadzono w życie nowych metod pracy, że nie wykorzystano nowej techniki. Podstawową przyczyną jest zła organizacja pracy w przedsiębiorstwach, jest zaniedbanie pracy polityczno-wychowawczej, jest — i to przede wszystkim — słabość rybackich organizacji partyjnych.

Ale o tym w następnych artykułach.

J. SZELĄGIEWICZ

Jak ZMP-owcy z s/s »Fryderyk Chopin« stanęli na młodzieżowej wachcie

Dziób „Fryderyka Chopina” ostro ciał fale Morza Śródziemnego. Życie na statku płynęło utartym, normalnym torem i nic nie wskazywało na to, że na statku toczy się walka...

Przyjemny chłód przedwieczorny ściągnął na pokład kilku marynarzy. Z przedniego pokładu dobiegały odgłosy ich ożywionej rozmowy.

— Tyle razy już gadaliśmy na naszych zebraniach — mówił młodszy marynarz Piotr Piecielski — że jest nas ponad 20 ZMP-owców i musimy utworzyć wreszcie wachty młodzieżowe. II mechanik opiera się temu. Nie ma do młodych zaufania. Musimy mu udowodnić, że potrafimy pracować niegorzej od starych marynarzy. Plan rejsu jest w tej chwili zagrożony i musimy swoim zapalem porwać całą załogę.

Kolekdy słuchali z uwagą i gorąco potakiwali jego słowom. Do rzucali własne uwagi. Każdy widział, że statek jest zaniedbany, że przy takiej pracy niedługo poświeży. Trzeba się wziąć solidnie do roboty.

Z niecierpliwością też czekali na decyzję kierownictwa. Tow. Żurawski, członek egzekutywy organizacji partyjnej, obiecał im przecież, że na początek, chociaż na pokładzie, utworzona zostanie w tych dniach wachta młodzieżowa.

— Niezbitym dowodem, że młodzież na naszym statku poważnie traktuje swoje obowiązki, że można jej zaufać — jest fakt, że utworzona wachta młodzieżowa na pokładzie wyróżnia się w pracy — mówił tow. Żurawski na jednym z zebranych organizacji „artyjnej przed docelowym portem Dalekiego Wschodu. Nawet I oficer stwierdza, że tak dokładnie nie sterują na żadnej wachcie. Najwyższy czas utworzyć jeszcze wachty młodzieżowe w maszynowni.

— My się tego już od dawna domagamy — wtrącił Dziemba — dopomóżcie nam tylko przełamać opór II mechanika. I mechanik nie chce się wtrącać, zostawia decyzję „drugiemu”, a ten — to już wiecie. Chłopcy z zapalem doświadczenia się i na pewno dadzą sobie radę. III mechanik jest również tego zdania.

Sekretarz organizacji partyjnej zamyslił się. Wiele zebranych egzekutywy i organizacji partyjnej poświęcono już dyskusji na ten temat. ZMP-owcy ciągle przypominali o swym projekcie i ostro występowali na zebraniach załogowych, ale wszystko rozbijało się o nieprzejednaną postawę II mechanika Koczki.

— No, cóż towarzysze — powie dział w końcu sekretarz — musimy to nareszcie załatwić. Poprosimy chyba II mechanika tu do nas...

Koczka wyszedł z tego zebrania mocno niezadowolony z sie-

bie. Powiedział: „namyśle się jeszcze”, ale czuł sam, że to było niepotrzebne. Uparli się — rozmyślał. Nie mogąc lekko myśleć zgodzić się na taką wachtę. Odpowiadał za maszynę, a oni są jeszcze za młodzi, żeby samych ich zostawiać. A jednak coś mu mówiło, że nie ma racji. Bacznie przecież obserwował pracę młodych i właściwie nie im zarzucać nie mógł. Pracowali i uczyli się pilnie, wykazywali wielo szczerego entuzjazmu. Trzeba się chyba będzie zgodzić i odrzucić fałszywą ambicję...

Młodzi dopięli swego. Wachta młodzieżowa w składzie: IV mechanik Sielachowicz, smarnow Kowalczyk, palacz Walczak, Hoszowski, Szermelak i trymer Dziemba stanęła do pracy. II mechanik często po objęciu wachty stawał zamyślony: — Co oni tu wyrabiają? Bo dziwne rzeczy zaczęły się dziać w maszyni. Młodzi jednego dnia pół koła pomalowali na w chcie, to znów zakonserwowali jedną z pomp, odczyścili spory kawałek żelazny. Z początku inne wachty przechodziły obok tych prac jakby ich nie dostrzegały. Ale ambicja była po drażniona. Cóż to, my nie potrafimy tak zorganizować sobie pracy?

Oczywiście — potrafili — i na „Chopinie” zaczęło wtedy wszystko iść inaczej. Z dnia na dzień zmieniał się wygląd zaniedbanej do niedawna maszynowni. Usterki zdarzały się już rzadko. Marynarze poznali dokładnie mechanizmy, zaczęli coraz bardziej o nie dbać.

Odtąd nie było też trudności z remontami. Gdy pompa wody za nitarnej stanęła — za młodymi przystąpili i starsi do natychmiastowej naprawy, nie czekając portu. Zmiana pierścieni tłokowych podczas postoju w Colombo, mimo że 18 dni nikł nie widział ład — została wykonana natychmiast. Droga stała się dla załogi każdą chwilą w rejsie — zaczęła się walka o skrócenie rejsu.

Dlatego też plan podróży wykonano 4 dni przed terminem. Z inicjatywy ZMP-owców przesztutowano w drodze do Antwerpii 600 balotów bawełny w morzu, aby umożliwić załadunek towaru w porcie i skrócić postój. Zaoferowano w ten sposób jeden dzień. W Dairen, dzięki zreorganizowaniu systemu przepomowywania bunkru, za pomocą własnych pomp o większym ciśnieniu — skrócono postój o 3 dni.

A w Gdyni, po powrocie do macierzystego portu, z zadowoleniem pokazuje załoga swój statek.

— Pokład zakonserwowany, a maszynownia jak salon — mówi tow. Piecielski. — Dumni jesteśmy teraz ze swego statku.

(B.T.)

Uczynić kolchoźników zamożnymi

W 20-tą rocznicę przemówienia Towarzysza Stalina na I Wszechzwiązkowym Zjeździe Kolchoźników — Przewodników Pracy

Dwadzieścia lat temu, 19 lutego 1933 roku, na I Wszechzwiązkowym Zjeździe Kolchoźników — Przewodników Pracy towarzysze Stalin wygłosił przemówienie.

Zjazd ten i przemówienie towarzysza Stalina miały olbrzymie znaczenie dla wspaniałego rozwoju rolnictwa opartego na nowoczesnej technice i dla ugruntowania nowych, socjalistycznych stosunków produkcji na wsi radzieckiej. W swej genialnej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR” towarzysz Stalin stwierdza:

„Nikt nie może negować kolosalnego rozwoju sił wytwórczych naszego rolnictwa w ciągu ostatnich 20—25 lat. Nie doszłoby jednak do tego rozwoju, gdybyśmy nie zastąpili w trzydziestych latach starych kapitalistycznych stosunków produkcji na wsi nowymi, kolektywistycznymi stosunkami produkcji. Bez tego przewrotu produkcyjnego — siły wytwórcze naszego rolnictwa wegetowałyby tak samo, jak wegetują obecnie w krajach kapitalistycznych”.

Był to przewrót rewolucyjny. Milionowe masy pracujących chłopstwa w ZSRR, przechodząc na gospodarke zespołową, porzuciły dawny, stary sposób życia i gospodarowania i zaczęły żyć i pracować po nowemu.

„W dawnym ustroju — mówił na Zjeździe Kolchoźników towarzysz Stalin — chłopci pracowali w pojedynkę, pracowali starymi, praprzadkami sposobami, za pomocą starych narzędzi pracy, pracowali na obszarach i kapitalistów, na kulaków i spekulantów, pracowali przymierając głodem i wzbogacając innych. W nowym, kolchozowym ustroju chłopci pracują sołem, zrzeszeni, pracują

za pomocą nowych narzędzi — traktorów i maszyn rolniczych, pracują dla siebie i dla swoich kolchozów, żyją bez kapitalistów i obszarników, bez kulaków i spekulantów, pracują po to, żeby z każdym dniem polepszać swoje położenie materialne i kulturalne”.

Jakżeż pełna treści jest ta stalowska charakterystyka przeobrażeń wsi radzieckiej dla nas, dla budowniczych socjalizmu w naszym kraju. Dla setek i tysięcy chłopów pracujących w Polsce, którzy gospodarują już lub zaczynają gospodarować zespołowo, przejście na drogę spółdziel-

ności produkcyjnej to rewolucyjny przewrót, zmiana dokonana w imię lepszego życia. Życie bez kapitalistów i obszarników, bez kulaków i spekulantów, życia, które — jak wykazują już nasze doświadczenia — jest ułatwione dzięki pracy traktorów i maszyn.

Towarzysz Stalin podsumowując w przemówieniu na I Wszechzwiązkowym Zjeździe Kolchoźników-Przewodników Pracy osiągnięcia młodego ruchu kolchozowego, stwierdził, że polityka budownictwa kolchozowego w ZSRR przyniosła w krótkim czasie poważne rezultaty: milionowe masy biedoty, wstąpiwszy do kolchozów, raz na zawsze wyzwoliły się spod jarzma kulackiego; korzystając w kolchozach z najlepszej ziemi i nowoczesnych narzędzi pracy — podniosły się one do poziomu średniaków, zapewniony został ich byt.

Ale nie wystarczy, rzecz jasna, żeby chłopci pracujący zrzeszyli się, zorganizowali w gospodarstwie zespołowym. Stanowi to bowiem — jak uczy towarzysz Stalin — dopiero pierwszy krok, po to zaś, aby ruszyć naprzód, trzeba zrobić drugi krok, trzeba umocnić gospodarke kolchozową, podnieść kolchoźników — zarówno dawną biedotę, jak dawnych średniaków — jeszcze wyżej, trze-

ba uczynić kolchozy bolszewickimi, a wszystkich kolchoźników zamożnymi. Z tych wskazań płynie ważna nauka dla polskich spółdzielców — bojujących o socjalistyczne przeobrażenie naszej wsi. Nie wystarczy żeby powstało gospodarstwo zespołowe. Powstanie spółdzielni produkcyjnej to tylko zadanie wstępne — mówił na VII Plenum KC PZPR towarzysz Bierut.

Drugie najważniejsze zadanie polega na tym, aby nowopowstałe spółdzielnie umocnić, nieustannie podnosić gospodarke spółdzielczą drogą zapewnienia istniejącym spółdzielniom produkcyjnym regularnej pomocy i opieki w zakresie kierownictwa, organizacji pracy, opieki politycznej itp.

Towarzysz Stalin w sposób genialnie wnikliwy i przewidujący określił na I Zjeździe Kolchoźników-Przewodników Pracy zadania, stojące przed partią i władzą radziecką, przed kolchozami w dziedzinie wzmocnienia gospodarki kolchozowej.

„Do tego, by kolchoźnicy stali się zamożni — mówił towarzysz Stalin — trzeba teraz tylko jednej rzeczy — uczciwie pracować w kolchozie, należeć do korzystujących traktorów i maszyn, należeć do wykorzystujących zwierzęta gospodarskie, należeć do uprawiających ziemię, strzec własności kolchozowej. ... Na tym polega teraz nasze najbliższe zadanie. Możemy to osiągnąć i musimy to osiągnąć za wszelką cenę”.

Partia bolszewicka realizując te wskazania towarzysza Stalina rozwinęła szeroką pracę organizacyjną i polityczną.

zaczynają i wychowawczą w celu przezwyciężenia niemałych jeszcze braków i słabości młodego, niedoświadczonego ruchu kolchozowego. Dzięki pracy i pomocy partii, dzięki temu, że KC Partii powołał do życia w styczniu 1933 r. wydział polityczny przy stacjach maszynowo - traktoriowych — wkrótce położony został kres kulakowskiemu szkodnictwu w kolchozach i przezwyciężone zostały najgroźniejsze braki i słabości ruchu kolchozowego. Kolchozy umocniły się, rozpoczął się ich niesłychany szybki rozwój.

Jakże żywe i aktualne dla nas tego ruchu spółdzielczości produkcyjnej jest wskazanie towarzysza Stalina o konieczności wzmocnienia i dźwignia wzmocnienia gospodarki zespołowej. Wiemy przecież, jakie skutki dla ruchu spółdzielczości produkcyjnej pościaga za sobą niedostateczne umacnianie istniejących spółdzielni produkcyjnych, niedostateczna walka o jakości istniejących spółdzielni. Fakty mówią o tym, że tam, gdzie nie ma dostatecznej troski o dobrą gospodarke spółdzielni, o wychowanie ludzi w duchu socjalistycznego stosunku do pracy, tam spółdzielnia produkcyjna zasklepia się w sobie, staje w miejscu, niekiedy nawet rozpada się. Jasne, że tym spółdzielniom trzeba pomóc. Trzeba je nauczyć gospodarować tak, jak uczy tego towarzysz Stalin — po nowemu.

Najważniejszym naszym zadaniem na obecnym etapie jest umocnienie istniejących spółdzielni produkcyjnych. Od tego bowiem, w jakim stopniu będą one spełniały rolę ośrodka promienia-

(Dokończenie na str. 4.)

1) Stalin, „Zagadnienia leninizmu”, str. 525.

2) Stalin, „Zagadnienia leninizmu”, str. 531—532.

Rola wydziałów politycznych POM w rozbudowie i umacnianiu spółdzielni produkcyjnych

Spółdzielnie produkcyjne zakończyły już w zasadzie podział dochodów za rok 1952. Na dorocznych zebraniach spółdzielcy z dumą mówili o swoich osiągnięciach, krytycznie oceniając równocześnie popełniane błędy.

Niesposób zobrazować w szupach ramach artykułu wszystkich osiągnięć politycznych i gospodarczych, jakimi poszczególnie mogą spółdzielnie produkcyjne Wybrzeża. Wspomnijmy tylko, że np. przeciętna wydajność zbóż kłosowych we wszystkich spółdzielniach produkcyjnych w województwie była o 3,5 kwintala z ha większa niż w gospodarstwach indywidualnych. W porównaniu do roku 1951 obszar uprawy buraka cukrowego wzrósł w spółdzielniach o 126 proc., a rzepaku o 123 proc.

30 nowych spółdzielni i 15 komitetów założycielskich

W wyniku zebrań rozliczeniowych od istniejących już spółdzielni przystąpiło 83 chłopów — nowych członków oraz powstało dalszych 30 gospodarstw zespołowych i 15 komitetów założycielskich. Poważnie wzrosła aktywność kobiet w pracy zespołowej, jak również ich udział w dorocznych zebraniach.

Dzięki rosnącej świadomości kobiet, wiele z nich przystąpiło do spółdzielni. Np. w spółdzielni Krzywe Koło, pow. gdańskiego, wszystkie kobiety — żony członków, podpisały deklaracje członkowskie. O rosnącej aktywności kobiet świadczy fakt, że do władz spółdzielni produkcyjnych zostało wybranych 130 przodujących kobiet.

Rosnie liczba spółdzielni produkcyjnych w woj. gdańskim

Chłopi gromady Trapiszewo, gm. Lichnowy, pow. Malbork w pełni doceniając znaczenie gospodarki zespołowej dla podniesienia produkcji rolnej i dobrobytu chłopów, zorganizowali w swojej gminie spółdzielnię produkcyjną III typu p. n. „Wesoła”.

Przewodniczącym został wzorowy gospodarz ob. Antoni Turtak. Do zarządu weszli ob. ob. Stanisław Sobiech i Franciszek Mazur. Spółdzielnia zajmie się głównie hodowlą bydła i trzody chlewnej.

Na terenie powiatu malborskiego istnieją obecnie 42 spółdzielnie produkcyjne, a nowo powstała spółdzielnia w Trapiszewie jest osmą z kolei w gminie Lichnowy.

J. REMBOWSKI
korespondent

(Dokończenie ze str. 3).
jącego na wieś indywidualną — zależy tempo przetrwania milionowych rzesz gospodarujących dotychczas w pojedynkę chłopów pracujących, na tory gospodarki zespołowej, zależy szybkość zmniejszenia dysproporcji między rozwojem przemysłu i rolnictwa, wzmocnienie spójni gospodarczej między miastem i wsią.

Wiele czynników składa się na wzrost siły gospodarstwa zespołowego. Między innymi ogromną rolę w rozwijaniu i umacnianiu kolektywnej gospodarki wiejskiej spełniają kobiety i młodzież. A tymczasem jakże często nasze komitety partyjne nie doceniają właśnie roli kobiet i młodzieży w spółdzielniach produkcyjnych i w wyniku tego nie walczą o dostateczne ich zaktywizowanie w pracy społecznej, o wysuwanie ich na odpowiedzialne stanowiska. Towarzysz Stalin, przemawiając w 1933 r. do kolchozników — przodowników pracy mówił: „Kobiety w kolchozach — to wielka siła. Utrzymać tę siłę w bezruchu — znaczy to popełniać przestępstwo. Nasz obowiązek polega na tym, żeby w kolchozach wysuwać kobiety naprzód i uruchomić tę siłę”.

O młodzieży w kolchozach towarzysz Stalin powiedział: „Młodzież — to nasza przyszłość, nasza nadzieja, towarzysze. Młodzież ma zastąpić nas starych... Jest ona wolna od starego balastu i najłatwiej przyswaja sobie nakazy leninowskie. I właśnie dlatego, że młodzież najłatwiej przyswaja sobie nakazy leninowskie, właśnie dlatego jest ona powołana

do „Zagadnienia leninizmu”, str. 52-54.

KAZIMIERZ NOWAKOWSKI kierownik Wydziału Politycznego Woj. Ekspozytury POM

W walce o rozwój i umocnienie spółdzielczości produkcyjnej nie mały wkład wniosły POM i ich wydziały polityczne. O wydatnej pomocy POM mówili członkowie spółdzielni zarówno na zebraniach dorocznych, jak i na odbywających się ostatnio zjazdach powiatowych spółdzielczości produkcyjnej.

Wielu jednak członków spółdzielni mówiło również o poważnych brakach w pracy POM i ich wydziałów politycznych. Niedomagania te wynikają przede wszystkim z tego, że wielu jeszcze towarzyszy z kierownictwa POM do tej pory nie wywiązało należycie z zadań, które Komitet Centralny i towarzysze Bieruta, który na Krajowej Naradzie aktywności POM w marcu 1952 r. mówił:

„Od Was od jakości, od wyników Waszej pracy, w dużej mierze zależy, czy chłop pracujący przekona się własnymi oczami, że gospodarka zespołowa jest lepsza, owocniejsza i korzystniejsza od poprzedniej, od Was zależy, czy chłop pracujący uwierzy w wyższość nowego ustroju społecznego”.

By każdy pracownik POM był świadomy swych zadań

Błędy naszych POM wynikają w wielkiej mierze ze zbyt małej troski wydziałów politycznych o wychowanie kadry pracowników POM-owskich. W wyniku tego nie wszyscy pracownicy POM zdają sobie sprawę z ogromnej wagi i znaczenia wykonywanej przez nich pracy. W szeregu wypadków niedoceniane jest szkolenie partyjne w POM, które nie rzadko odbywa się przy niskiej frekwencji słuchaczy, co świadczy o słabości niektórych organizacji partyjnych. Nawet pracownicy wydziałów politycznych na skutek słabej kontroli ze strony KP i Ekspozytury Okręgowej w Gdańsku w szeregu wypadków oderwani są od szkolenia, a więc i sami się również nie uczą.

Jako przykład niewłaściwego stosunku do szkolenia partyjnego może posłużyć Wydział Polityczny POM w Piaskach, pow. malborski, gdzie na 3 pracowników, tylko jeden prowadzi kurs partyjny. W spółdzielniach produkcyjnych natomiast, ani kierownik wydziału tow. Czech, ani drugi instruktor, nie prowadzą żadnego kursu szkoleniowego. Złe przebiega również szkolenie w POM Puck, pow. Wejherowo i Żelazna, pow. Lębork.

W rezultacie powoduje to rozluźnienie dyscypliny pracy, gdyż

pracownik nieświadomy swych zadań, nie wykonuje ich należycie.

Jednym z najistotniejszych braków w pracy wydziałów politycznych POM jest w dalszym ciągu stosunkowo mała ich rola w umacnianiu istniejących spółdzielni produkcyjnych. W szeregu wypadków na skutek pozostawienia spółdzielni bez opieki, wróg stara się ją rozbić i zachwiać wiarę chłopów w ideę spółdzielczości. Zbyt słaba pomoc zarządom spółdzielni w organizowaniu i planowaniu pracy ujemnie wpływa na proces umocnienia gospodarki ze spółowej, jak to np. miało miejsce w spółdzielni Sulmino, pow. Kartuszy.

Główne zadania na b.r.

Niektóre dyrekcje POM za mało jeszcze poświęcają uwagi terminowej realizacji umów o pracę, zawartych ze spółdzielniami produkcyjnymi. Spółdzielcy widząc niejednokrotnie obojętny stosunek do tych umów ze strony szeregu pracowników POM, sami opuszczali się w pracy, co rzecz jasna, ujemnie odbijało się na realizacji planów produkcyjnych.

Dla uniknięcia tych błędów w bieżącym roku, dyrekcja POM i wydziały polityczne powinny szczególnie opieką i troską otoczyć zarówno istniejące już, jak i nowoorganizowane spółdzielnie. Należy zapewnić im właściwą pomoc w opracowaniu planów gospodarczych i w doprowadzeniu tych planów do każdego członka spółdzielni, aby zapewnić ich pełną realizację. Chodzi jednocześnie o to, by każdy pracownik POM wiedział o zadaniach, które ma do wykonania w swej spółdzielni produkcyjnej.

Wszystkie błędy i braki, wynikające przez członków spółdzielni na ostatnich zebraniach, kierownictwo POM powinno wnikliwie rozpatrzyć i wyciągnąć ze służnej krytyki odpowiednie wnioski.

Szczególnie ważne i odpowiedzialne zadania stoją przed POM i spółdzielniami produkcyjnymi w nadchodzącej kampanii wiosennej. Tegoroczna kampania wiosenna-sienna różni się w zasadniczy sposób od kampanii z lat ubiegłych, gdyż występować w niej będzie bardzo wielkie spietrzeńcie prac. Wynika to przede wszystkim z dużego procentu nie wykonanych orok zimowych. Dla tego też terminowe i dobrze jakościowo wykonane remonty maszyn są jednym z głównych zadań załóg POM.

W oparciu o dotychczasowe o-

siągnięcia wydziały polityczne POM mają za zadanie wzmocnić pracę uświadamiającą z chłopami mało i średniorolnymi celem dopomożenia im w przejściu na tory zespołowej gospodarki. Należy w oparciu o aktywność i agitatorów z istniejących już spółdzielni, rozwijać prace nad budową nowych, wskazując na konkretne przykłady dobrych gospodarstw ze spółowych. W pracy tej szczególnie zadania stoją przed wydziałami politycznymi POM w Pucku, Kościerzynie i Kartuzach, które w dziedzinie popularyzacji spółdzielczości mają poważne zaniebania i pozostają w tyle za innymi.

Pierwszy Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej wpłynie również niewątpliwie na usprawnienie pracy POM, stanie się poważnym przełomem w ich dotychczasowej działalności.

Z życia partii

Na zebraniu wyborczym w Stoczni Północnej

Jednym z głównych zagadnień, które omawiane było na zebraniu wyborczym oddziałowej organizacji partyjnej nr 2, obejmującej kilka działów produkcyjnych Stoczni Północnej, była analiza przyczyn niewykonania planu styczniowego. Plan ten został zrealizowany przez stocznice w 83 proc., przy czym w pierwszych dwóch dekadach osiągnięto 50 proc. planu miesięcznego, a w trzeciej — 33 proc.

Towarzysze zabierający głos w dyskusji wskazywali na źródła niewykonania planu. Zarówno w referacie sprawozdawczym sekretarza oddziałowej organizacji tow. Heleny Piekut, jak i w wypowiedziach dyskusantów podkreślono, że jedną z przyczyn niewykonania planu miesięcznego był brak planów dziennych w poszczególnych działach stoczni.

— Jak wielkie znaczenie mają plany dzienne — powiedział w swym wystąpieniu tow. inż. Ku-

dziński — dowodzi przykład działu motorowego. Nowy kierownik tego działu, tow. Plasecki, za namową załóg z dziennymi planami produkcji i dzięki temu teraz dział ten pracuje rytmicznie.

Drugą przyczyną niewykonania planu styczniowego, przez dział motorowy była słaba praca grupy partyjnej. Tow. Siekierzyński, dotychczasowy organizator grupy samokrytycznie przyznał, że nie sygnalizował egzekutywie o istniejących niedociągnięciach oraz nie troszczył się o potrzeby działu motorowego. Wskutek tego na stopnia pewna demobilizacja w dziale.

Obecnie, gdy organizatorem grupy partyjnej został tow. Andryszak, grupa potrafiła pociągnąć za sobą załogę działu do wzmożonej pracy. Wzięła się ona do ruchu zobowiązaniowego. W rezultacie plany dzienne działu w lutym są nie tylko wykonywane, ale i przekraczane.

W trosce o wykonanie planu

Ostatnio w stoczni w Pleniewie odbyła się narada aktywnych gospodarczy ze stoczni rzecznych na szego województwa. Wzięli w

niej udział również przedstawiciele Państwowej Żeglugi Śródlądowej, Przedsiębiorstwa Robót Czerpalnych i Podwodnych oraz Polskiego Rejestru Statków.

Na naradzie przeanalizowano przygotowanie stoczni rzecznych do realizacji planów produkcyjnych na rok 1953. Omówiono napotymane trudności w pracy i sposoby ich pokonania. M. in. postanowiono wprowadzić nowe formy współzawodnictwa oraz usprawnić pracę klubów racjonalizatorskich w stocznicach.

S. NĘCKA
korespondent

W. O.

RUFIA do matki

Przesyłka — widmo

— Nie wierzę w duchy — twierdził do niedawna Marian Gibas z Kartuz.

Ostatnio jednak jest coraz bardziej skłonny uwierzyć w działanie sił nadprzyrodzonych. Jego trzeźwy pogląd na świat nadawała przesyłka - widmo, która krąży podobno po całym województwie, lecz w żaden sposób nie może trafić do adresata.

Początek tej niesamowitej historii był następujący:

5 miesięcy temu, w październiku, na stacji kolejowej Mirotki, w pow. Starogard Gdański, nadano do Kartuz 236 kg ziemniaków. Adresatem był ów właśnie, cngis trzeźwo myślący, ob. Gibas. List przewoźowy doręczono po kilku dniach. A ziemniaki? Ziemniaki wędrują do dziś.

Podobno widziano je na stacji w Gdańsku. Z Gdańska pojechały do Gdyni. Z Gdyni do Elbląga,

Na tym przykładzie towarzysze słusznie podkreślali, że od dobrej pracy grup partyjnych, od ich walki o rytmiczność produkcji, zależy jest w wielkiej mierze wykonywanie dziennych, dekadowych i miesięcznych planów całej stoczni.

Wiele uwagi poświęcono również na zebraniu zagadnieniu szkolenia partyjnego, krytykując poszczególnych towarzyszy oraz egzekutywę za brak właściwej opieki nad szkoleniem.

Tow. Edwin Wiśniewski, wymieniony w referacie sprawozdawczym jako ten, który uchyla się od udziału w szkoleniu partyjnym, samokrytycznie powiedział: „Nic mnie nie może usprawiedliwić, że starałem się zwolnić z podstawowego obowiązku członka partii, jakim jest szkolenie. Zrozumiałem, że dla wykonania zadań partyjnych i zawodowych muszę systematycznie podnosić swój poziom ideologiczny. Dlatego przyrzekam, że będę sumiennie uczęszczał na szkolenie”.

Atmosfera zebrania wyborczego wpłynęła mobilizująco na całą organizację partyjną. Właściwie wykorzystanie wniosków, wysuniętych przez towarzyszy w sprawie zadań produkcyjnych, walki z marnotrawstwem, szkolenia partyjnego i pracy wśród młodzieży stanie się niewątpliwie nowym bodźcem do polepszenia pracy organizacji partyjnej i podniesienia jej kierowniczej roli w zakładzie.

W. O.

I nadal wędrują, omijając wskazane w adresie miejsce przeznaczenia ze złośliwością rze czy martwych. Mija miesiąc za miesiącem, DOKP jednak słusznie rozumując, że nie w naturze nie ginie, nie przejmując się niepo kojem adresata i dlatego zapewne pomija milczeniem listy ob. Gibasa w sprawie nieszczęsnej przesyłki.

Gdyby jednak DOKP zaniepokoiła się i postanowiła odszukać przesyłkę - widmo, podajemy jej znak szczególny: nr 183/B data 10. X. 52 r.

Kto widział przesyłkę - widmo, proszony jest o powiadomienie adresata ob. Gibasa w Kartuzach.

(Jag)

Hodowla — chlubą spółdzielców ze Starego Pola



Jednym z głównych źródeł dochodu spółdzielców ze Starego Pola, powiat Malbork, jest hodowla. W oborze stoi tu 56 sztuk bydła, dobrze utrzymanego i pielęgnowanego, a w chlewni — 96 sztuk świń. Jedynie za samo mleko spółdzielcy uzyskali w ciągu roku ponad 40 tys. złotych dochodu, 36 tys. złotych data im sprzedaż trzody chlewnej. A przecież jeszcze dwa lata temu zaczęli hodowlę od 13 sztuk bydła i dwóch macior.

Na zdjęciu: oborowy, członek spółdzielni, Andrzej Iwanik z rozpłodowym buhajem czarno-białej, nizinnej rasy.

W Tamże. Str. 532.

„Nowe Drogi”, numer specjalny, str. 33.

Str. 53. Tamże. Str. 535-536.

Z notatnika TROJMIASTA

NIE WSZYSTKO ZŁOTO...

W kioskach i sklepach prywatnych w trójmieście można nabyć czekoladę, jaką się tylko chce — mleczną, deserową, z orzechami, lub bez — produkcji prywatnych cukierników — pięknie, efektownie opakowaną, w cenie 15 zł. za tabliczkę.

Najczęściej jednak jest to czekolada bez czekolady — z wafelami oblanymi masą cukrową w środku. A 15 zł. za wafel to ciut ciut za drogo. Za opakowanie, chociaż bardzo ładne, również.

Sprawa warta jest zbadania.

LIST I ODPOWIEDŹ

Oh, Redaktorze! Prasa, afisz, radio używają do oszczędzania energii elektrycznej. Chcę więc oszczędzać. Ale jak, kiedy w sklepach brakuje części żarówek malowatek.

Nie tylko u mnie, ale w każdym domu są punkty świetlne, gdzie najzupełniej wystarczałyby żarówki malowatek. Z braku ich trzeba palić dużo. A później przekroczenie kontyngentu zużycia energii, wysokie rachunki, a nawet kary.

OSZCZĘDNY.

Odpowiedź: Ob. Oszczędny! Centrala Handlowa Przemysłu Energetycznego postara się o malowatek żarówki. Po to przecież istnieje.

KRÓTKA RADOŚĆ

Przy ul. Grunwaldzkiej 510 w Oliwie spółdzielnia im. Marchlewskiego uruchomiła nie dawno punkt naprawy aparatów radiowych. Mieszkańcy cieszyli się bardzo, nie trzeba było — myśleć — z byle głupstwem wleźć z aparatem radiowym do Sopotu, Wrzeszcza, czy Śródmieścia Gdańska.

Ala radość trwała krótko. Punkt ten czynny jest bowiem tylko od godz. 8 do 16, akurat w czasie, kiedy większość posiadaczy radioaparatu pracuje.

A możeby tak w punkcie tym przetransponowano naprawy przynajmniej do godziny 18 wieczorem.

Kronika dnia

Odczyt o Ratuszu Głównym w Gdańsku

Znajdujący się w odbudowie Prawomiejscowy Ratusz gdański zalany jest do najpiękniejszych budowli gotyku w Europie. O jego dziełach oraz cennych zabytkach malarstwa i rzeźby, które kiedyś wypełniały jego wnętrza, dowiemy się na odczyt, który 19 bm. o godz. 17 wygłosi w Muzeum Pomorskim w Gdańsku, przy ul. Rzeźnickiej 25.

Wstęp bezpłatny.

Na temat Dnia Międzynarodowej Solidarności z młodzieżą kolonialną

"Dzieci, które nie mają dzieciństwa" — prelekcję pod takim tytułem, z okazji Dnia Międzynarodowej Solidarności z młodzieżą kolonialną, wygłosi dziś Józef Balcerak w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Sopocie, przy ul. Rokossowskiego 41.

Początek o godz. 17.

Impreza artystyczna Komitetu Frontu Narodowego Nr. 180

Terenowy Komitet Frontu Narodowego nr 180 we Wrzeszczu u-

35 rocznicę powstania Armii Radzieckiej uczci trójmiasto uroczystymi obchodami

Na Wybrzeżu trwają intensywne przygotowania do obchodu przypadającego na 23 bm. 35 rocznicy powstania Armii Radzieckiej — wyzwoleńców naszej ojczyzny.

Na akademiach i artystycznych imprezach ludność Wybrzeża wyrazi swój hołd bohaterom Armii Radzieckiej, która po zwycięstwie nad hitleryzmem, stoi na straży pokoju na świecie.

Od 21 bm. do 1 marca we wszystkich zakładach pracy i wszystkich naszego województwa odbędą się uroczyste akademie dla uczczenia Armii Radzieckiej, na których wygłoszone zostaną

odczyty i pogadanki. Organizowane będą również spotkania młodzieży szkolnej z żołnierzami i Armii Wojska Polskiego, która u boku Armii Radzieckiej walczyła o wolność naszego kraju.

Obchód 35 rocznicy powstania Armii Wyzwoleńców zapoczątkują w dniu 21 bm. capstrzyki, połączone ze składaniem wieńców na grobach żołnierzy radzieckich poległych w walkach o wyzwolenie Wybrzeża.

W dniu tym pracownicy instytucji i zakładów pracy z Gdańska oraz młodzież szkolna zbiorą się w 3-ch punktach miasta. Zbiórka delegacji Śródmieścia nastąpi na Placu I Maja, o godzinie 14-tej, skąd delegacje wyruszą na cmentarz przy Bramie Oliwskiej.

We Wrzeszczu zbiórka odbędzie się na ul. Rutkowskiego, o godz. 14, skąd nastąpi wymarsz do Pomnika Zwycięstwa.

Mieszkańcy Nowego Portu spotkają się o godz. 14 na ul. Oliwskiej, po czym udadzą się na Plac Wolności, gdzie złożą wieńce na płycie pamiątkowej pomordowanych PPR-owców.

24 bm. o godz. 18 odbędzie się w Klubie Okręgowym TTPR we Wrzeszczu, przy ul. Kniewskiego 15, uroczysta wieczornica ku czci 35 rocznicy powstania Armii Radzieckiej. Po prelekcji odbędzie się bogata część artystyczna.

W dniach od 21 do 23 bm. kina okręgu gdańskiego wyświetlać będą filmy poświęcone Armii Radzieckiej. W kinie „Polonia” w Sopocie wyświetlany będzie film „Trzeci szturm”, w Gdyni, w kinie „Goplana” — „Opowieść o prawdziwym człowieku”, w „Bajce” we Wrzeszczu — „Jak hartowała się stal”, zaś w „Stocznio” w Elblągu — „Pogromca atamana”.

Brygady MPRB podpisują listy gwarancyjne

Coraz więcej brygad robotniczych MPRB w Gdańsku i Gdyni podpisuje listy gwarancyjne. Przed paru dniami list taki podpisały: młodzieżowa brygada murarzy Fortuniaka i brygada Dąbrowskiego z Gdyni.

Brygady te wezwwały równocześnie wszystkich swoich towarzyszy pracy do umasowienia nowej formy współzawodnictwa, mającej na celu poprawienie jakości wykonywanych remontów i terminowe oddanie do użytku odnowionych izb mieszkalnych.

Na cześć zbliżającego się Dnia Kobiet

W związku z zbliżającym się Dniem Kobiet, coraz więcej pracowników podejmuje różne zobowiązania.

Kobieca brygada transportowa z budowy 315, przy ul. Roosevelta w Gdańsku, w składzie: K. Ku-

na, N. Polom, M. Kuszel, A. Szostakowska i U. Brzezińska zobowiązała się dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet zaszczyć przy dostawie cegieł i zaprawy dla murarzy pracujących w budynku C-1, 320 roboczo godzin oraz wygospodarować 8 tys sztuk nowych cegieł, dostarczając murarzom połówki i ćwierćki.

Pracownicy Oddziału E Kliniki Położniczej i Chorób Kobiecych podjęli na cześć Dnia Kobiet zobowiązania długofalowe. Przystąpili one do współzawodnictwa o tytuł najlepszej pielęgniarki, przodując salowej itp., wzywając do podejmowania podobnych zobowiązań obsługę innych oddziałów kliniki.

Nowe punkty usługowe PSS

Ostatnio gdańska PSS uruchomiła dwa nowe punkty usługowe: porad krawieckich — w Nowym Porcie, przy ul. Starowińskiej 6 i naprawy odzieży — w Oliwie, przy ul. Piastowskiej 30.

Oba punkty są obsługiwane przez fachowe sity. W punkcie w Nowym Porcie za skrojenie sukni lub płaszcza dziecięcego klientki

— członkinie PSS płać 3 zł. spódnicy damskiej — 2 zł., a kostiumu lub płaszcza damskiego — 5 zł. Porady dotyczące szycia ubrań dla dzieci poniżej 7 lat są bezpłatne.

Pozą tym klientki mogą korzystać z maszyn do szycia.

Punkt naprawy odzieży w Oliwie zdobył od razu dużą klientelę. Również tutaj ceny są bardzo niskie. Np. student Politechniki Gdańskiej Wikniewski zapłacił za naprawę 9 par skarpet i 1 swetra tylko 18.60 zł.

Szkolenie aktywu związkowego

Zdając sobie sprawę z roli grup związkowych w walce o realizację zadań produkcyjnych, rada zakładowa Zarządu Budowlanego nr 3 GPZB w Gdańsku zorganizowała w końcu stycznia br. 30-godzinny kurs szkolenia dla młodych, ufających, delegatów socjalno-ubezpieczeniowych, społecznych inspektorów pracy i grupowych organizatorów pracy kultu-ralno-oświatowej.

Szkolenie wpłynie nie wątpliwie na usprawnienie całokształtu działalności organizacji związkowej.

R. PUSTELNIK

korespondent

PRZETARGI I LICYTACJE

Warmińskie Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Kwidzynie, ul. Nowotki 21, ogłaszają przetarg na remont 400 tys. ltr. kufr i kadzi dębowych, 1500 szt. beczek 100-ltr. świerkowych i 2000 szt. beczek 200-ltr. z drzewa twardego. Oferty należy składać w terminie do dnia 28 lutego br. Komisynie otwarcie i rozpatrzenie ofert odbędzie się 1 marca br. Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 265-K

OGŁOSZENIA DROBNE

ANDERSZ ZDZISŁAW zgubił kartę meldunkową i pokwitowanie z dania ankiety na dowód osobisty. G-1173

ZAGNIEA plecak z MHP sklep 60 Oliwa, Armii Polskiej 2. G-776

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez Prez. GRN Dopsz, pow. Bydgoszcz na nazwisko Gerszyńska Krystyna. P-252

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez Prez. GRN Dopsz, pow. Bydgoszcz na nazwisko Gerszyńska Krystyna. P-252

ZGUBIONO dokumenty: dowód osobisty i kartę meldunkową na nazwisko Fiel Henryk, urodzony 25. 12. 1933 r. w Brześciu n/B. zam. w Szumskim. Polu, pow. Sztum. P-262

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Dysz Kazimierz. P-264

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Dudek Marianna, Malbork, ul. Mickiewicza 51. P-266

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez Prez. GRN Sztum, pow. Sztum. P-262

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Szeffler Stanisław, Elbląg. P-264

ZGUBIONO kartę meldunkową nr 27448 wydaną przez Prez. GRN Olszka, pow. Lipno na nazwisko Makowski Jerzy, zam. Kwidz. P-261

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Szeffler Stanisław, Elbląg. P-264

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Dysz Kazimierz. P-264

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Dudek Marianna, Malbork, ul. Mickiewicza 51. P-266

NASI CZYTELNICZY pisa

Kiedy będzie uruchomiony żłobek w Nowym Porcie?

Wiele zadowolenia wzbudziła wśród mieszkańców Nowego Portu wiadomość o uruchomieniu żłobka z dnem 1 lutego br. Żłobka w tej dzielnicy. Wiadomość tę podała prasa.

Okazało się jednak, że radość była przedwczesna. Żłobek owszem, został wybudowany i jest przygotowany do przyjęcia dzieci, nie można go jednak uruchomić, gdyż brak instalacji elektrycznej. Kiedy instalacja zostanie przeprowadzona — nie wiadomo.

Dobrze by było, gdyby Prezydium MRN w Gdańsku zajęło się energicznie tą sprawą. Pracujące kobiety czekają na szybkie otwarcie żłobka.

Z. ZDANOWSKA

Nieporządki w PKO w Elblągu

W jednym ze sklepów PSS w Elblągu kupilem odzież na raty, wystawiając 4 weksle po 150 zł, płatne w terminach, ustalonych wspólnie ze sprzedawcą.

Ponieważ płatność pierwszego weksla przypadła na 17 lipca 1952 r., udałem się w tym dniu do PKO w Elblągu celem jego wykupu. Powiedziano mi jednak w PKO, bym czekał aż przyjdzie zawiadomienie. Istotnie zawiadomienie przyszło, ale po kilku dniach. Podobna historia powtórzyła się z wykupem następnego dwóch weksli. Gorsza historia wyszła z wykupu ostatniego weksla. Kiedy w dniu płatności chciałem go wykupić, powiedziano mi, abym czekał na zawiadomienie. Zawiadomienie długo nie nadchodziło, a nalegania moje nie odnosiły skutku.

Natomiast w dniu 22 stycznia br. PKO przysłało mi list polecony, nakazując wykupić weksel oraz opłacić koszty manipulacyjne w wysokości 11 zł.

W PKO nie raczone mi dać wyjaśnień w tej sprawie. Weksel, nie z mojej winy zaprostowany, wykupiłem, nie chcąc narażać się na dalszy wzrost kosztów, ale myślę, że podobne „urządowanie” w PKO wymaga napiętnowania. Prace

w elbląskim oddziale PKO trzeba bezwzględnie usprawnić.

B. PIEKARSKI

Co z tą książeczką PKO?

W grudniu ub. roku zwróciłem się do Banku Rolnego w Tczewie o zwrot 5-procentowego wkładu z książeczką oszczędnościowo-inwestycyjnej. Książeczkę przyjął ode mnie osobiście dyrektor banku, obiecając załatwić sprawę w PKO w Gdyni.

Gdy w jakimś czasie później napisałem do PKO w Gdyni otrzymaną odpowiedź, że książeczka moja nie została tam przekazana.

Po co w takim razie dyrektor banku w Tczewie wziął ode mnie książeczkę? I kiedy za miarę przekazać ją do Gdyni?

FR. SMENTEK

Teatry

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — opera „Trzęsienie”, godz. 19.

TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — nieczynny.

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — „Cytylik sewicki”, godz. 17.

Kina

GDAŃSK — „Bajka” we Wrzeszczu — „Edward w opałach”, godz. 16, 18 i 20.

„ZMP-owiec” we Wrzeszczu — „Droga nadziei”, godz. 16, 18 i 20.

„Młynarz” w Nowym Porcie — „Wawrzynowy sad”, godz. 17, 18 i 20.

„Przyjaźń” w Gdańsku — „Wielki lekarz”, godz. 17 i 19.

„Delfin” w Oliwie — „Bajka o śpiącej królewnie”, godz. 16, 18 i 20.

Gdynia — „Chłopcy na pozycji”, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

„Goplana” — „Światła w koord”, godz. 16, 18 i 20.

„Warszawa” — „Akcja B”, godz. 16, 18 i 20.

„Fala” na Grabówku — „Samotny żagiel”, godz. 15 i 20.

„Promień” w Chyloni — „Wawrzynowy sad”, godz. 17, 18 i 20.

„Neptun” w Orłowie — „Skazana wioska”, godz. 18 i 20.

Sopot — „Batyk” — „Czwarty peryskop”, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

„Polonia” — „Na katkuckim bruku”, godz. 16, 18 i 20.

Radio na dzień 19 bm.

5.05 — Wiadomości poranne. 6.30 — Dziennik poranny. 7.55 — Wiadomości poranne. 8.00 — Serwis CZRM dla rybaków — lok. 12.04 — Dziennik południowy. 13.00 — Koncert rozrywkowy ork. 10dzkiej. 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 14.10 — Dla kl. I stuch. M. Rosińskiej. „O złoty zarodziele i dobrej woli”. 14.30 — „Nieujaki trzeba usuwać”. 14.50 — „Swojskie melodie”. 15.09 — Komunikat o stanie wód. 15.10 — Audycja literacka. 15.30 — Dla dzieci „Zabawy i tańce przy głosniku”. 16.00 — Wszech. Rad. 17.00 — Wład. popołud. 18.30 — Fala 49. 19.10 — Kurs języka rosyjskiego. 19.30 — Muzyka i aktualności. 20.00 — „Dla każdego coś miłego”. 20.50 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. Stan pogody. 21.00 —

Dziennik wieczorny. 21.26 — Wiadomości sportowe. 22.00 — Wszech Rad. 23.50 — Ostatnie wiad. 0.05 — Serwis CZRM dla rybaków — lok.

Program lokalny. 6.15 — Komunikat PIHM dla rybaków. 6.17 — Reportaż ze wsi. 16.20 — Koncert solistów — Krystyna Jastrzebska — fortepian. 16.50 — „Praca kółka sportowego Stoczni Gdańskiej” — reportaż z dwuletniej w opr. Jana Lindnera. 17.15 — Z cyklu „W pracowniach naukowców” — reportaż pt. „Lekarskie kotłowne” — w opr. Eugenii Kochanowskiej. 17.25 — W opr. Eugenii Kochanowskiej. 17.50 — Audycja morska o samorządach w „Dalmacji” — w opr. Jerzego Grajtera. 18.00 — Kwadrans piosenek włoskich w wyk. Krystyny Chudowolskiej, akompaniuje Wanda Dubanowicz.

ROZNE DROBNE NAPRAWY

w zakresie robót ślusarsko-kowalskich i lutowanie naczyń

wykonuje punkt usługowy spółdzielni pracy

„METALOWIEC”

Gdańsk-Orunia, ul. Jedności Robotniczej nr 13

oraz punkt usługowy w Gdyni

ul. Żeromskiego, róg Św. Wojciecha nr 6/8

(barak).

Punkt usługowy w Gdyni prowadzi ponadto

różne naprawy hydrauliczne. 274-K

CSS „Motozbyt”, Terenowe Biuro Sprzedaży

Detal. w Gdańsku-Oliwie, ul. Grunwaldzka 339

zawiadamia odbiorców, że zamówienia na ogumienie z roku 1952 na podstawie dyrektyw

CSS „Motozbyt”, Zarząd w Warszawie, straciły swoją ważność.

Zamówienia odnośnie ogumienia powinny być składane ponownie. 250-K

